

## "O finansach... w bibliotece" IV edycja

„O finansach... w bibliotece” to projekt Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego, dzięki któremu tysiące osób po 50. roku życia zaprzyjaźnia się ze światem finansów w bibliotekach publicznych. Podczas szkoleń, jakie organizują dla nich bibliotekarze dowiadują się, jak założyć elektroniczne konto w banku, w jaki sposób sprawdzić oprocentowanie kredytu czy jak skutecznie zarządzać domowym budżetem. Do tej pory w przedsięwzięciu wzięło udział 274 biblioteki i blisko 6500 mieszkańców. Edukacja finansowa jest więc bardzo potrzebna starszym mieszkańcom małych miejscowości, a biblioteki – na co dzień pracujące z seniorami i oferujące dostęp do nowoczesnych technologii – znakomicie radzą sobie z tym zadaniem. Pokazały to poprzednie edycje projektu, dzięki którym:

- 92% uczestników szkoleń zadeklarowało, że zdobyło nową wiedzę z zakresu edukacji ekonomicznej, a 77% wykorzystało ją w praktyce,
- ponad jedna trzecia uczestników nauczyła się lepiej zarządzać domowym budżetem, korzystać z bankowości internetowej czy wybierać oferty firm ubezpieczeniowych,
- 25% uczestników dowiedziało się, jak sprawniej korzystać z kredytów, a 20% z lokat i funduszy inwestycyjnych,
- uczestnicy podejmowali różne aktywności, związane m. in. z ubezpieczeniem mieszkania, domu, samochodu lub osoby z rodziny (30%) czy założeniem lokaty lub rachunku inwestycyjnego (22%),
- uczestnicy podkreślali rozwój własnych umiejętności cyfrowych – 45% zaczęło aktywnie korzystać z komputera, 36% – zlecać przelewy przez Internet i częściej robić zakupy w sieci, a 24% założyło konto internetowe

**SZKOLENIE W BIBLIOTECE**

# Czytanie pieniędzy, czyli kurs o finansach w bibliotece

W pewne marcowe przedpołudnie zadzwonił mój telefon.  
– Dzień dobry, z tej strony Joanna z biblioteki miejskiej. Pani Agnieszko, nasza placówka organizuje szkolenie *O finansach w bibliotece*. Kurs jest komputerowy, a przecież obsługuje pani komputer, prawda? To taka edukacja ekonomiczna, jak zarządzać domowym budżetem, jak założyć konto w banku czy sprawdzić oprocentowanie kredytu. Kurs zaczyna się w poniedziałek. Przyjdzie pani?

Zanim zdążyłam odmówić, usłyszałam ze zdziwieniem swój głos:  
– Przyjdę.

Gdy już się rozłączyłam, wpadłam w panikę. Ja i finanse? To jak ogień i woda! Ja humanistka, która liczby i cyfry zapamiętuję wyłącznie dlatego, że piszę je sobie słownie. Ja, która dobrze pamiętam tylko dwie daty – urodziny swoje i mojej córki. Nawet z datą własnego ślubu mam problemy. I ja mam być uczestniczką kursu o finansach? Boże mój! Chyba zaraz oddzwonię i wszystko odwołam. Z nerwów zaczęłam jeść orzechy i po chwili przyszło opamiętanie. Spokojnie – mówię sobie – przecież masz, kobieto, konto elektroniczne, robisz przelewy przez internet, domowym budżetem zarządzasz samodzielnie już czterdzieści lat, więc masz jakieś podstawy. Dasz radę.

A poza tym wszystkim miałam silne pragnienie sprawdzenia swojego intelektu.

**Poniedziałek**

Na kurs przyszło nas około dziesięciu kobiet w wieku pięćdziesiąt plus. Wszystkie dobrze się znamy. Mężczyzn nie ma, jak zwykle. Zapewne znów zalegli na kanapach, gapiąc się w telewizor.  
– O, cześć, też jesteś? – to moja przyjaciółka Sława. – Nie bój się Agnieszko, siadaj ze mną, ja się znam na finansach – powiedziała z wyższością.

Najpierw bibliotekarki Karolina i Joanna wprowadzały nas w temat. Polegało to na wpisywaniu naszych spostrzeżeń co do danego tematu na wielkiej płachcie kartonu. Następnie, siedząc w parach przy komputerach, zapoznawaliśmy się z teorią. Stanowiły ją krótkie teksty, śmieszne filmiki edukacyjne, linki kierujące na inne strony. W każdym dniu kursu miałyśmy przerabiać jeden moduł. Na zakończenie każdego dnia trzeba było rozwiązać test. Wynik procentowy poprawnych odpowiedzi pojawiał się natychmiast na monitorze komputera.

Wszystkie uczestniczki kursu usiadły rzędem przy komputerach w czytelni biblioteki.

Za naszymi plecami na stoliku czekała na nas kawa i herbata, ciasteczka i owoce. Wszak trzeba zasiląć mózg podczas wysiłku umysłowego, prawda?

Gdy się zalogowałyśmy ze Sławą, na ekranie wyświetlił się napis: O FINANSACH W BIBLIOTECE. Przeknęłam nerwowo ślinę. Dobrze, ze Sława siedzi obok mnie.

Na monitorze pojawiły się kolejne teksty wykładów modułu *Jak racjonalnie gospodarować budżetem domowym?* Czytaliśmy je uważnie, jednak – co dziwne – były dość proste. Nie, to chyba jakaś podpucha, pomyślałam. Trzeba zdwoić czujność.

Po zapoznaniu się z dwudziestoma siedmioma tekstami krótkich wykładów doszliśmy do testu sprawdzającego: trzynaście pytań, test wyboru. Z trzech odpowiedzi trzeba było zaznaczyć jedną.

Gdy wraz ze Sławą po kolei zaznaczyłyśmy odpowiedzi, okazało się, że to łatwizna. Bo przecież każdy wie, co to jest na przykład budżet domowy, co zaliczamy do dochodów gospodarstwa domowego, co to są oszczędności. Gdy doszliśmy do końca testu, pojawił się napis: **TWÓJ WYNIK Z TESTU TO 100%**.

– Hura! – zakrzyknęłyśmy z moją przyjaciółką, informując wszystkich o naszym wyniku i ciesząc się jak dzieci.

– Gratuluję paniom, sto procent nieczęsto się zdarza. – Joanna szybko robi zdjęcia nas dwóch na tle ekranu komputera z piękną liczbą 100 %.

– Jesteście panie wolne. Zapraszam na jutro, godzina dziesiąta.

Nie jest ze mną tak źle. Z intelektem wszystko dobrze.

Do domu wracałam lekkim krokiem i chciało mi się śpiewać.

**Wtorek**

Dzisiaj przerabiamy moduł pod nazwą *Bank przez internet*. To również łatwe. Przecież obie ze Sławą zarządzamy naszymi wydatkami przez internet od kilku już lat. W teście sprawdzającym

tym razem było dziesięć pytań. Na monitorze znów wyświetlił się napis: **TWOJ WYNIK Z TESTU TO 100%**.



Uczestniczki kursu gotowe do przyswajania wiedzy

Gdy już chciałam zacząć być z siebie dumna, Sława odezwała się sarkastycznie:

– Wiesz Agnieszko, sto procent mamy dzięki mnie, bo ty chciałaś na jedno pytanie inaczej odpowiedzieć.

Mimo to do domu wracałam lekkim krokiem i chciało mi się śpiewać.

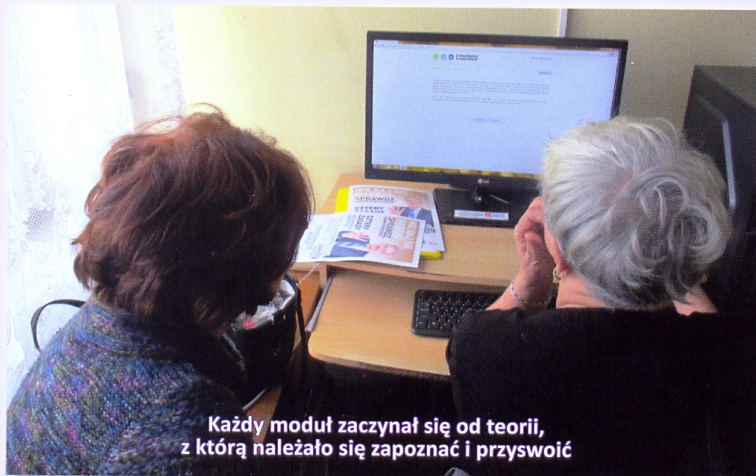
**Środa**

Dzisiaj moduł pod nazwą *Lokaty, kredyty i karty*, a Sławy nie ma, nie przyjdzie. Oj, ciężko będzie. Na lokatach nie znam się zupełnie, bo nigdy żadnej nie zakładałam, kredyty też trudna sprawa. No cóż, trzeba się zabrać do przyswajania tej wiedzy. Z trudem przedzierałam się przez gąszcz trudnych pojęć: bankowy nadzór finansowy, należne środki gwarantowane, produkt lokacyjny, gwarantowane depozyty. A już kompletnie załamalam się przy terminie wpływ częstotliwości kapitalizacji odsetek na osiągnięcie zyski z lokaty. Miałam dziwną pewność, że dzisiaj tak łatwo nie będzie.

Test miał tym razem siedemnaście pytań. Niby proste, ale niestety mój wynik to nędzne 82%.

– No widzisz, nie było mnie i od razu źle ci poszło – strofuje mnie Sława przez telefon, gdy jej opowiadam o trudnym module.

Po kursie poczułam straszną ochotę na orzechy. No tak, trzeba zasilić mózg. Prawie natychmiast pochłonęłam całe opakowanie orzeszków ziemnych. Może jutro będzie lepiej?



Każdy moduł zaczynał się od teorii, z którą należało się zapoznać i przyswoić



Wszystkie uczestniczki otrzymały

Do domu wracałam ciężkim krokiem i wcale nie wcale nie chciało mi się śpiewać.

**Czwartek**

Niestety, w module *Ubezpieczenia*, mimo że była Sława, poszło nam jeszcze gorzej. Tylko 80 %.  
– To twoja wina, bo uparłaś się, żeby na dwa pytania inaczej odpowiedzieć! – naczyczała na mnie moja przyjaciółka, dziwnie zapominając o tym, że sama nie wiedziała, jak odpowiedzieć na dwa inne pytania.

Do domu wracałam ciężkim krokiem lekko załamana. Doszłam do wniosku, że za mało orzechów. Zjadłam jeszcze jedno opakowanie. Trochę mnie zemdlilo.

– Trudno, za to mózg będzie jutro lepiej pracował – pomyślałam.  
W nocy miałam koszmary. Śniły mi się f i n a s e.

**Piątek**

To już ostatni dzień kursu. Uczestniczki szkolenia skarżą się, że ostatnie dwa moduły były trudne. Okazuje się, że one miały też po około osiemdziesiąt procent z testów.

– Widzisz Sławo, nie jesteśmy ostatnie,

inne banki składają w nim depozyty lub zaciągają kredyty. Ponadto bank centralny, jako emitent banknotów i monet, ustala ich wzory. Filmik edukacyjny pokazał, jakie nowe zabezpieczenia zastosowano w banknotach wprowadzonych do obiegu w 2014 roku, a link odsyłał na stronę NBP, gdzie opisane są nowe banknoty. To wszystko było fascynujące.

Dowiedziałyśmy się, że banknoty należy sprawdzać, zanim schowamy je do portfela. To cztery proste kroki: DOTKNIJ, POPATRZ, PRZECHYL i SPRAWDŹ.

W tym momencie wyobraziłam sobie, jak przy kasie w Biedronce dziewczyna wydaje mi 50 zł, a ja mówię: „Chwilczkę, muszę

**Opis banknotu**

Na banknocie o nominale 100 złotych umieszczono portret króla Władysława II Jagiełły. W tle po jego obu stronach znajdują się stylizowane elementy ornamentyki gotyckiej. Stronę odwrotną zdobi Orzeł Biały na tarczy herbowej z nagrobka króla. Poniżej tarczy umieszczono hełm, płaszcz krzyżacki oraz dwa miecze nawiązujące do zwycięskiej bitwy pod Grunwaldem w 1410 roku. Z lewej strony tarczy widnieje zarys zamku krzyżackiego w Malborku.

źródło: [www.nbp.pl/home.aspx?f=/bezpiecznieniadze/Wszystkie\\_banknoty.html](http://www.nbp.pl/home.aspx?f=/bezpiecznieniadze/Wszystkie_banknoty.html)

banknoty, abyśmy mogły przyrzeć się im z bliska i porównać zmiany. Sława ogląda banknoty i zdumiona mówi:

– Ja nie wiedziałam, że tu tyle napisane.  
– Widzisz Sławo, pieniądze nie tylko



**Sprawdzanie banknotów metodą „dotknij, popatrz, przechyl, sprawdź”**

sprawdzić banknot.” Po czym z namaszczeniem macam pieniądze, przechyliłam, unoszę w górę pod światło... Wydłużająca się kolejka do kasy patrzy na mnie z potępieniem. Ja na to: „Przepraszam, ale na kursie o finansach mówili, że mam sprawdzać, więc o co chodzi?” W tym momencie kolejka pęka i rusza na mnie



**Na zakończenie kursu był poczęstunek i okazały tort**

wszystkim było trudno – próbuję usprawiedliwić nasz wynik. – A poza tym osiemdziesiąt procent to jak czwórka w szkole, prawda?

Dzisiaj przerabiamy moduł *Bank centralny a inne banki*. Ten temat od razu spodobał się wszystkim. Wszak z banknotami i wymianą walut mamy do czynienia na co dzień. Kolejne tematy czytałyśmy z ogromnym zaciekawieniem. Dowiedziałyśmy się na przykład, że Narodowy Bank Polski jest jak gdyby n a d b a n k i e m, bo

gwałtownie, mając mord w oczach.

Lekko przestraszyłam się swojej wizji. Nie, tego scenariusza lepiej nie sprawdzać w praktyce.

Test z dzisiejszego modułu miał trzynaście pytań. Przy jednym nich posprzeczałyśmy się ze Sławą, a przy drugim pogubiłyśmy się, kompletnie myśląc aprecjacje z deprecjacją. W efekcie uzyskałyśmy wynik 92 %. Nie jest źle, przecież do stu brakuje tylko ośmiu procent.

Gdy już wszystkie kursantki uporały się z testami, nasze prowadzące przyniosły nowe i stare

się liczy, ale można też je czytać – tym razem to ja mogłam coś z wyższością powiedzieć o pieniądzach.

Okazuje się, że kurs o finansach może zaliczyć każdy humanista. Trzeba tylko pamiętać, aby jeść orzechy. Nawet wtedy, gdy mdli.

Z certyfikatem ukończenia szkolenia wracałam do domu lekkim krokiem i chciało mi się śpiewać.

tekst: Agnieszka Młyńczak

zdjęcia: Miejska Biblioteka Publiczna w Złotorzy



**Certyfikat ukończenia szkolenia**



**Podczas kursu mogłyśmy wyrazić na piśmie swoje opinie**

- PRZELEWY PRZEZ INTERNET
- ZARZĄDZANIE BUDŻETEM DOMOWYM
- WYBÓR BANKU
- ZAKUPY PRZEZ INTERNET
- ZAKŁADANIE LOKAT
- WYLICZANIE RAT
- UBEZPIECZANIE MIESZKANIA
- OSZCZĘDZANIE
- PRZELICZANIE WALUT



Tego wszystkiego  
możesz się nauczyć  
w bibliotece! Zapraszamy  
na cykl spotkań  
edukacyjnych  
i kurs internetowy.

## O FINANSACH W BIBLIOTECE



**29.02-04.03 - kurs podstawowy**  
**14.03-18.03 - kurs zaawansowany**

**MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W ZŁOTORYI**